

NR.
2
1938

GAZETKA



OSZCZĘDZIOŃCOWA

Komunalna Kasa Oszczędności
Powiatu Katowickiego - Katowice

Gazetka Oszczędnościowa

MIESIĘCZNIK, POŚWIECONY PROPAGANDZIE OSZCZĘDNOŚCI WŚRÓD MŁODZIEŻY
POD PATRONATEM ZWIĄZKÓW KOMUNALNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI

PRZEWODNICZĄCY: Kazimierz Słomski. CZŁONKOWIE: Stanisław Kochanowski,
KOMITET REDAKCYJNY: Dr. Jan Kuźnar, Młr. Bolesław Obszyński, Józef Rożkowski, Stanisław Stępień,
Młr. Marian Tulacz, Dr. Marian Ważner.

ROK VIII.

Poznań, luty 1938.

Nr 2

Dr FLORIAN BARCIŃSKI

Bawełna i jej rola w życiu gospodarczym świata.

Z pośród wszystkich roślin, dostarczających człowiekowi włókna, najważniejsza jest bawełna. Jej znaczenie ekonomiczne jest kolosalne i zgoła wyjątkowe, gdyż będąc podstawą największego na kuli ziemskiej przemysłu, daje zatrudnienie 20 milionom robotników, co wraz z ich rodzinami stanowi około 100 milionów ludzi. Z tym co 20-ty człowiek na świecie zawdzięcza tej niepokornej roślinie swój byt i całą egzystencję. Nic więc dziwnego, że cały wiek XIX często nazywają wiekiem bawełny.

Produkcja bawełny wzrosła w ostatnim stuleciu z 1 do 30 milionów bal rocznie, zaś ilość wrzecien mechanicznych w przemyśle bawełnianym wzrosła do 150 milionów. Wyroby bawełniane rozpowszechniły się po całym świecie, a bawełna, jako surowiec przemysłowy, stanowi obok żelaza i węgla jedną z głównych podstaw współczesnego przemysłu oraz źródło bogactwa wielu narodów. Na tle produkcji i rynków zbytu bawełny częstokroć kształtują się stosunki międzynarodowe, a walka o ten surowiec stanowi poważny czynnik w sprawach pokoju i wojny. Właśnie bawełna doprowadziła ongiś Stany Zjednoczone do wojny domowej pomiędzy stanami północnymi i południowymi. Przerwa w dostawie bawełny, jaka wówczas nastąpiła, wywołała w całej Europie, a zwłaszcza w Anglii tak zwany głód bawełniany, którego następstwem było unieruchomienie fabryk i pozabawienie pracy wielu setek tysięcy robotników. Doprowadziło to do niebywałego w dziejach Anglii kryzysu, którego skutki długo odczuwano. Od tego to właśnie czasu Anglia, która dawniej pokrywała swoje zapotrzebowanie na bawełnę w Stanach Zjednoczonych, rozpoczęła wielką akcję zakładania plantacji bawełnianych we własnych koloniach, aby na przyszłość uniknąć raz na zawsze przerwy w dostawie

bawełny dla swego potężnego przemysłu. Podkreślić też należy, że u podstaw wojny włosko - abisyńskiej leżała między innymi chęć zdobycia terenów pod uprawę bawełny.

Cóż to jest bawełna? Jest to włókno, którym obrosnięte są nasiona licznych gatunków drzew tropikalnych, podobnych do naszych ślazów, lecz o większym kwiecie koloru żółtego, ró-

Oczywiście różne gatunki bawełny dostosowane są do różnych warunków klimatycznych, wszystkie jednak wymagają klimatu gorącego i dlatego bawełna udaje się najlepiej w krajach podzwrotnikowych, a w Europie tylko wyjątkowo w najcieplejszych częściach Grecji, Bułgarii, Sycylii i Hiszpanii.

Podstawowym warunkiem uprawy bawełny jest wybór czasu zasiewu, tak ażeby dojrzewanie i pęknięcie torebek przypadło na okres suszy. W klimacie pustynnym caloroczny brak deszczu nie jest wielką przeszkodą w uprawie bawełny; przeciwnie jest on nawet do pewnego stopnia sprzyjający, byle tylko brakującą ilość wilgoci zastąpić sztucznym nawodnieniem, jak to np. ma miejsce w niektórych okolicach Egiptu i w Turkiestanie.

Naogół uprawa bawełny wymaga bardzo wielkiego nakładu pracy i kapitału, a ponadto dużej znajomości rzeczy. W Egipcie na początku marca robi się na polu głębokie brzozy, oddzielające zagony. Siew odbywa się przeważnie ręcznie i to w ten sposób, że robotnicy posuwają się wzdłuż zagonów i po stronie południowej każdego z nich sadzą po kilka nasion w płytkich dołkach co kilkadziesiąt centymetrów. Nasiona zalewa się wodą, które pod wpływem silnego promieniowania słonecznego i ciepła bardzo szybko zaczynają kiełkować. Od ukazania się pierwszych listków rozpoczyna się w polu nieustanna i niezmiernie kłopotliwa praca. Co 10 do 12 dni wpuszcza się między zagony wodę ze sztucznych kanałów, połączonych z Nilem lub z wielkimi sztucznymi zbiornikami wody. Po miesiącu takich zabiegów następuje pelenie i przerywanie roślin. Z kilku krzaczków rosnących w jednym miejscu pozostawia się tylko jeden najsilniejszy, który teraz zaczyna szybko rosnąć i rozwijać się.



żowego lub białego. Są to przeważnie krzewy wysokości od 1 do 6 metrów. Owocem rośliny jest sucha torebka wielkości orzecha włoskiego, która, dojrzewając pęka, przez co odsłania czub włókien, w których są liczne nasiona. Po pęknięciu torebki włókna obijają cały krzew, który wówczas wygląda jakby był pokryty delikatną watą. W takim momencie najdrobniejszy deszcz powoduje prawie natychmiastowe zniszczenie rozsypanego włókna, to też uprawa bawełny możliwa jest tylko tam, gdzie w okresie jej dojrzewania panuje całkowita kilkutygodniowa susza.

W maju i czerwcu plantację bawełnianą zalewa się już rzadziej, ale zato o wiele obficie niż na wiosnę. Delikatny kwiat szybko zaczyna się przekształcać w owoc, a w sierpniu i wrześniu dojrzewa. Dojrzewające nasiona zaczynają się pokrywać długimi, gestymi, białymi włoskami. Im te włoski są dłuższe i cieńsze, tym gatunek bawełny jest lepszy i cenniejszy. Otulone miękkim puchem nasiona dojrzewają wewnątrz torebek, które pękają dopiero po zupełnym dojrzewaniu nasion. Wówczas to właśnie owe białe włoski rozprzężają się i rozsypują po całym krzewie w postaci delikatnego puszków. Jest to okres żniw, które polegają na zebraniu do koszy rozsypanego puszków i nasion.

Zebrana w ten sposób bawełna jest już od razu gotowa do przeróbki, nie więc dziwnego, że jest tańsza od lnu, jedwabiu, lub wełny.

Po oddzieleniu nasion, idących na wyrób oleju, bawełnę segreguje się, czyści i prasuje w duże bale, które idą na wywóz.

Jakość i cena bawełny zależy od długości i cienkości włókien, oraz od ich czystości i koloru. Najwyższej cenną jest bawełna egipska, a następnie turkistańska, indyjska i amerykańska. Natomiast bawełna chińska,

mająca szorstkie i krótkie włókna, należy do najgorszych i najtańszych.

Uprawa bawełny w Indiach i w Egipcie znana była już w zamierzchłej starożytności, gdzie ją przerabiano na najrozmaitsze tkaniny. Od Hindusów przejęli uprawę bawełny z jednej strony Chińczycy, a z drugiej Arabowie, którzy następnie rozpowszechnili ją na Sycylii i w Hiszpanii. Niezależnie od tego cywilizowane narody amerykańskie, zamieszkujące od Meksyku do Peruwii, uprawiały tubylcze amerykańskie gatunki bawełny.

W wieku XVIII wynalazek maszyny przedłużającej spowolował kolosalne zwiększenie zapotrzebowania na bawełnę, co pociągnęło za sobą nieznanne w dziejach zwiększenie jej uprawy. Najsilniej wystąpiło to w Ameryce, która dzięki dogodności klimatu i tanioci pracy niewolników murzyńskich wkrótce zdobyła prawie monopolistyczne stanowisko w produkcji i handlu bawełną. Aż do roku 1880 Stany Zjednoczone pokrywały prawie całkowicie zapotrzebowanie Europy na bawełnę, uzależniając ją w ten sposób od siebie i ciągnąc olbrzymie korzyści. Dopiero pod koniec ubiegłego wieku Anglia, chcąc się uwolnić od tej kosztownej zależności od Ameryki i pragnąc zapewnić sobie nieprzerwany dowóz bawełny

dla swego największego przemysłu, rozpoczęła na wielką skalę zakładanie plantacji bawełnianych w swoich posiadłościach azjatyckich i afrykańskich. Próby angielskie dały naderzwyczajne wyniki, to też wkrótce po tym za przykładem Anglii poszła najpierw Francja, a następnie i Rosja. Wyniki francuskie były dość niskie, natomiast Rosja w Turkiestanie i na Zakaukasku doprowadziła do znacznej produkcji wysokiego gatunku bawełny. Od tam monopolistyczne stanowisko Stanów Zjednoczonych zostało raz na zawsze złamane, ale pomimo to jeszcze i dziś produkują one nad zatoką Meksykańską bezała 2/3 światowych zbiorów bawełny. Jest to już jednak schyłek bawełnianej potęgi Stanów Zjednoczonych, które stopniowo tracą europejskich odbiorców na rzecz znacznie lepszej bawełny egipskiej, sudańskiej, turkistańskiej i indyjskiej. Najdotkliwszy cios bawełnie amerykańskiej zadała Anglia, która, forsując uprawę bawełny w swoich koloniach, zbudowała ostatnio kosztem setek milionów złotych olbrzymie tamy na Nilu, aby przy ich pomocy sztucznie nawadniać wielkie plantacje bawełny w górnym Egipcie i w Sudanie.

d. c. k.

N Rolcekkówna.

Najmilszy prezent Basi.

(Obrazek sceniczny w 2 odsłonach.)

(Ciąg dalszy).

*

BASIA: Tak, tak.

ADA: (podaje książeczkę K. K. O.) Więc proszę —

BASIA: (osiupiała) Co ty... jakież to... to, to jest książeczka K. K. O.

JĘDREK: Autentyczna (do Ady) Czy to nie jest przypadkiem omyłka w adresie — przecież Basia tak lubi oszczędzać, jak szkot wydawać.

BASIA: Ale ja — — — ja nie chcę.

ADA: Basiu — oprzytomnij — sama mówiłaś, że wszystkie twoje koleżanki oszczędzają, a ciebie nie mogłam nakłonić w żaden sposób.

JĘDREK: Prędzej w wino zamieni się woda, niż Basia rękę oszczędności poda.

BASIA: Ja nie chcę być ciulaczką. Takim szarym człowiekiem.

(Jędrak i Ada śmieją się).

BASIA: Z każdej innej książki mogłabym coś skorzystać — ale z tej —

ADA: Otóż właśnie z tej książeczki przy dobrej woli nauczysz się więcej, niż z kilkutomowego dzieła, boona nauczy cię samodzielności życiowej i wytrwania, nauczy szacunku dla samej siebie, gdy będziesz widziała, że wołę swą potrafiśz przeprowadzić, doda ci otuchy w kłopotach...

JĘDREK: (przerwywa) słowem: „Zawsze i wszędzie książeczka K. K. O. ratunkiem ci będzie”.

BASIA: Naprawdę, że mnie wyprowadziłaś w pole; — prędzejbym się spodziewała Koziołka — Matołka.

ADA: Co takiego — Jędrak Coś ty jej napłótił?

JĘDREK: Ja? — Broń Boże.

ADA: Więc jak zamierzasz postąpić Basiu?

JĘDREK: Patrz. Przecież ty masz tu 15 zł.

BASIA: (ucieszona) Co ty mówisz — naprawdę? (do Ady z wyrzutem) Dlaczego nie powiedziałaś o tym odrazu?

ADA: Chciałam, żebyś sama sprawdziła.

JĘDREK: Patrzecie państwo — taka smarkata i już 15 zł na książeczkę.

BASIA: (skacze) Cieszę się, okropnie nieludsko, 15 zł.

ADA: I darowujesz mi ten podstęp?

BASIA: Ależ tak, tak... (do Jędraka)

Co Jędrak, czy nie cudownie?

ADA: Jędrak. Czemu masz taką beznadziejną minę, jak ilustracja do Kłósówki łacińskiej.

JĘDREK: Ha, Trudno — widac tylko mnie los wybrał i przeznaczył do szczytnej kariery.

ADA i BASIA: Kariery?

JĘDREK: (z ukłonem) świętego turckiego (po chwili) przed chwilą jeszcze miałem współniczkę — a teraz zostałem ja i moje płótno w kieszeni.

ADA: Czekaj, czekaj — o proszę — to będzie lekarstwo na twoją chroniczną bryndę w kieszeni (podaje mu książeczkę K. K. O.).

BAŚKA: No wiesz Jędrak — ale ci się udało... (klaszcząc w ręce).

JĘDREK: O Bogowie (otwiera i czyta) 10 zł. Ada jesteś warta wszystkich wkładów oszczędnościowych, jakże istnieją. (biega po mieszkaniu).

ADA: (do Basi) Co mu się stało?

BASIA: Pewnie dostał gorączki złota?

JĘDREK: (gorączkowo) Gdzie moja czapka... czapka. Ada — do której otwarta K. K. O. — żebym jeszcze zdą-

O D S Ł O N A II.

SCENA I.

(w pokoju nieład, rozrzucone książki, Andrzej kręci się, szuka czapki, Basia pisze — po chwili Basia pyta)
 BASIA: Co wychodzisz? zaczekaj chwilę, ja także chcę iść.
 JĘDREK: Zawcześniej kwiatku, zawcześniej — a lekcje to co?
 BASIA: Nudziarz jesteś — jakoś to się robi (zrywa się). Gdzie moja apaszka? otwiera szufladę, wyrzuca z niej pantofle, grzebień, chusteczki iusterko).

(wchodzi Ada).



SCENA II.

Ada, Jędrrek, Basia.

ADA: Cóż to znaczy — inwazja, trzęsienie ziemi?

JĘDREK: Nic podobnego — to tylko nasza siostrzunia urządza polowanie na apaszki, czego ofiarą padła grub-sza zwierzyna (obchodzi wyrzucone przedmioty) Oo — po jednej sztuce z 3 par pończoch narzędzia kosmetyczne.

ADA: Co się tu dzieje — ktoś to zrobił ten bałagan?

JĘDREK: Damy mają pierwszeństwo — panno Basiu, pani ma prawo głosu.

BASIA: Zgubiła mi się apaszka.

ADA: Oj Basiu — ile tobie przepada

bezpownotnie czasu, przez to twoje niedbalstwo. —

BASIA: Oho! Już kazanko oszczędności.

ADA: POCO mię prowokujesz do nie-go?

BASIA: Ale nie możesz mi zarzucić, że nie składam na książeczkę...

ADA: To nie jest wszystko — tyle ile złożyś na książeczkę...

JĘDREK: (na uboczny) Czuję, że już pachnie K. K. O.

ADA: (do Basi) prawie tyle samo roztrwonisz dzień po dniu niszcząc to, co do ciebie należy i tracąc czas na ustawiczne szukanie czegoś. Dla ciebie każdy dzień powinien być kartą z książeczki oszczędności, którą masz zapelnąć pozycjami celowej pracy, ro-zumnego rozplanowania zajęć, oglę-d-czego użytkowania swoich książek, swojej garderoby. Popatrz na ten smietnik — jak to wygląda...

Ale ciebie musi dopiero przekonać osobiście jakiś wypadek a tak, to ca-ty mój wysilek, żeby cię przekonać to...

JĘDREK: (przerywa) ... daremne żale, próżny trud, bezsilne złorzeczenia.

(Jędrrek i Ada wychodzą).

SCENA III.

BASIA: Bezsilne żale, próżny trud, daremne złorzeczenia, to mój wiersz na jutro. Ale jak dalej? nie wiem, gdzie rzuciłam książkę — jakżeż to dalej jest?

(siada, opiera głowę na rękach).

BASIA: Daremne żale, próżny trud, bezsilne złorzeczenia

(głos z za sceny).

GŁOS Z ZA SCENY: Zniszczonych rzeczy żaden cud nie wróci do istnie-nia.

BASIA: Kto to mówi? To było prze-cięż inaczej —

GŁOS Z ZA SCENY: Czas ci nie odda idąc wśród zgubionych chwil szere-gu.

BASIA: (przestraszona) Co to znaczy? Przecież ja nie śpię — ?

GŁOS Z ZA SCENY: Nie wróci proś-ba ani łza, minionych zdarzeń biegu.

BASIA: Tak mi jakoś dziwnie... (zry-wa się) to ja już wolę posprzątać, niż siedzieć tak beczynnie i słuchać tego głosu.

(przez dłuższą chwilę porządkuje).

żył rękawiczki właśnie, żebym tylko zdążył — a potem (przystaje) Gdzie są najlepsze rękawice hokerskie?

BASIA: Nie mówiłam Ci — oszalał zupełnie — ma gorączkę złotą — te-ras kupi rękawice i zboksuje tych w K. K. O. żeby mu oddał jego złotą.

ADA: Andrzej stop — ty chcesz wy-jąć pieniądze i kupić rękawice?

JĘDREK: (z podziwem) Geniusz nie kobieta; wszystko wie —

ADA: Nic z tego — do 6 mies. żadno z was nie wyjmie 1 złotówki.

(Jędrrek stoi nieruchomo).

BASIA: (z okrzykiem) Dlaczego do 6 miesięcy.

ADA: Bo potem sami będziecie pilno-wać siebie.

JĘDREK: Aleś mnie zastrzeliła... no, no...

ADA: Chwała Bogu, że jeszcze żyjesz — więc co, zgoda?

JĘDREK: (macha ręką) Niech ci bę-dzie — nie będę się spierał z niewia-stą Zgoda.

ADA: (do Basi) A ty?

BASIA: Och — naturalnie że tak; przecież książeczka to najmiłszy pre-zent — jakże więc miałabym się pod-rywać?

SCENA VI.

Antosia, Ada, Jędrrek, Basia.

ANTOSIA: Proszę panienek i panicz-a — zupa stygnie.

JĘDREK: (przerywa) tak, tak, kur-czeta pełniejsza, wino kwaśniejsze, tort kruszeje.

(Ada i Basia wychodzą).

SCENA VII.

Jędrrek, Antosia.

JĘDREK: (do Antosi) A czy Antosia wie, co to jest K. K. O.

ANTOSIA: A juści som dwa kakau — o! Sueharda i od Wedla, a najlep-sze to z-pianką.

JĘDREK: Ee... Wikta była tylko słu-żącą a wiedziała co to jest oszczęd-ność i miała książeczkę. A Antosia chociaż jest pomocnicą domową nie-ma żadnego pojęcia....

ANTOSIA: A pewno, że nijakiego — zashym tam wiedziała — wsiowa jez-dem (wychodzi).

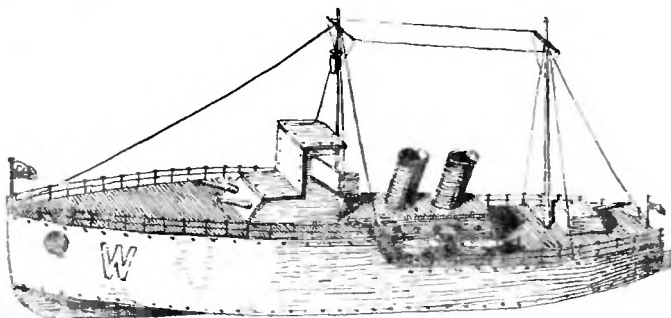
SCENA VIII.

Jędrrek.

JĘDREK: Trzeba jej będzie powie-dzieć — a nuż i ona nauczy się osz-czędzać...?

Kącik praktyczny.

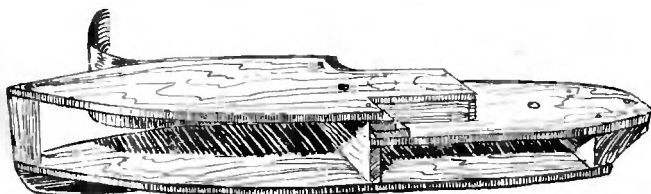
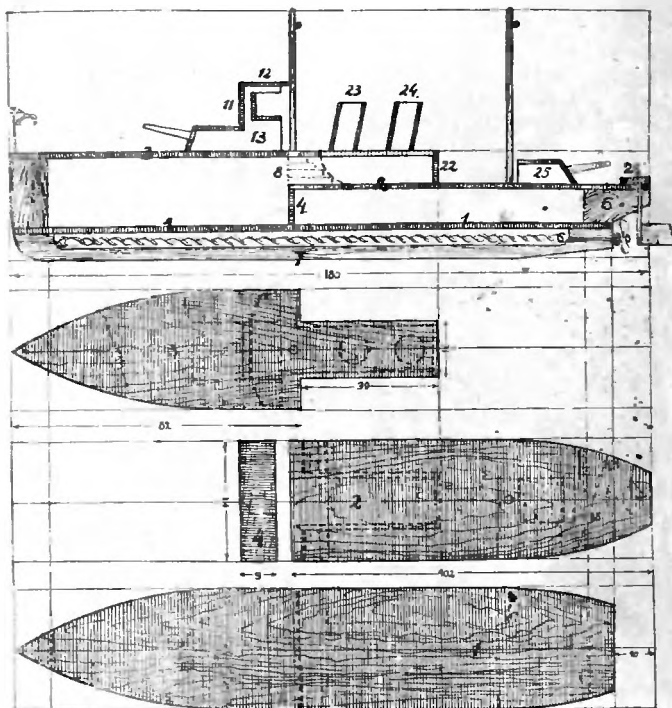
Budujemy model kontrtorpedowca



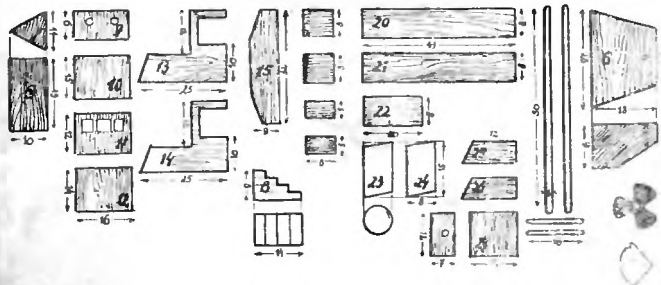
Budowa modeli okrętów należy do ulubionych tematów pracy młodych konstruktorów. Szczególnie interesującą jest budowa modeli posiadających napęd. Budując kadłub w sposób zilustrowany na załączonych rysunkach mamy pracę bardzo ułatwioną. Kadłub, wykonany według tych rysunków, złożony jest z dna i pokładu, obitego po bokach cienką blachą, lub dyktą. Konstrukcja kontrtorpedowca jest o tyle odmienną od konstrukcji zwykłego parowca, że posiada dwa poziomy pokłady, wyższy na przodzie i niższy z tyłu. Pracę rozpoczynamy od wyrysowania na odpowiedniej deseczce, a potem wycięcia dna i pokładów według rysunków 1, 2 i 3. Montujemy najpierw dno z pokładem niższym przy pomocy deseczki 4 i klocka 6 tworzącego rufę. Pokład wyższy umocować należy na deseczce 22 i na klocku 5, tworzącym dziób okrętu. Wymiary obu klocków podane są na rysunkach rzutowych 5 i 6. Teraz kolej na połączenie obu pokładów schodkami złożonymi z kilku stopniowo coraz to mniejszych deseczek (rys. 8). Boki kadłuba objiemy białą blachą grubo-

ści 0,3 mm, następnie uszczelnimy kitem szklarskim lub smołą.

Wykończenie szczegółów, znajdujących się na pokładach (wieżyczka, maszty, kominy, działa i t. d.) nie jest trudne, przy czym pomocne będą nam szczegółowe rysunki od 9 do 28. Zwróć jedynie uwagę na budowę kila wraz z gumowym napędem śruby. Tworzy go listwa wycięta według rys. 7, wewnątrz której naciąga się paski gumy, tak jak się to robi przy modelach latających, na dwu osiach zakończonych haczykami. Jedną z osi posiada przymocowaną śrubę okrętową, druga przy dziobie kadłuba wycięta jest w kształt korbki służącej



do nakręcania gumy. Tak wykonany kil przymocowujemy do dna kadłuba dokładnie na jego osi cienkimi wkrętkami. Bardzo ważnym szczegółem okrętu jest ster. Oś steru wykonujemy z kawałka drutu, do którego przylutowujemy blaszkę o stosownych wymiarach. Wycinek koła



widoczny na rysunku 28 służy do ustalenia steru w pożądanym kierunku. Tak wykonany kontrtorpedowiec pomalujemy zielonkawo-szarym lakierem. O ile model jest łatwo wywrotny n. p. wskutek niewystarczającego zanurzenia, należy przybić w odpowiednim miejscu dna paski ołowiu.

Kiernas B.

*

Kącik filatelistyczny.

Mgr JAN SAJDAK

Znaczek pocztowy jako środek propagandowy.

Mало kto z nas zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, jak potężnym środkiem propagandy jest znaczek pocztowy. Ten mały kolorowy skrawek papieru, drukowany w milionach egzemplarzy, dociera wraz z kartką czy listem, na który jest naklejony, niemal wszędzie, a każdy z zaciekawieniem rzuci okiem na znajdujące się na nim efektowne widoki czy napisy.

Na to potężne reklamowe znaczenie znaczka zwrócili ludzie już dawno uwagę i znaczek stał się znowa ważnym środkiem propagandy i reklamy. Dzisiaj niema już prawie państwa, któreby nie posługiwało się znaczkami do celów propagowania różnych i hasel społecznych czy nawet politycznych lub do reklamowania wystaw, olimpiad i kongresów.

Wszystkie większe wystawy światowe czy nawet tylko krajowe miały na swe usługi znaczki pocztowe. Dość wspomnieć ohrzymią wystawę angielską w Wembley, 1924 r., francuską wystawę sztuki dekoracyjnej w 1925 r., wystawy ogólne belgijskie z 1930 r. i 1935 r., a wreszcie głośną ostatnio wystawę paryską z roku ubiegłego.

Polska również wydała specjalne znaczki pocztowe na Międzynarodowy Kongres Medycyny Wojskowej w 1927 r. oraz na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu w 1928 r., nie licząc już całego szeregu wydań znaczków poświęconych różnym rocznicom historycznym (n. p. setną rocznicę powstania listopadowego 1830—1930) i zdarzeniom okolicznościowym (n. p. Challenge 1934 r. Żwirko i Wigura).

Dla ilustracji tego artykułu zamieszczamy poniżej reprodukcję znaczka 25 gr poświęconego P. W. K. oraz 2 znaczków z ostatniej wystawy paryskiej 1937 r.



*

NOWOŚCI FILATELISTYCZNE.

Zgodnie z zapowiedzią podaną w Nr. 1 „Gazetki” rozpoczynamy omawianie najważniejszych nowości filatelistycznych. W porze zimowej ukazują się stosunkowo dużo nowych wydań znaczków pocztowych, gdyż prawie wszystkie państwa Zachodniej Europy wydają w tym czasie serie t. zw. znaczków dobroczynnych. Są to normalne znaczki pocztowe, sprzedawane po nieco wyższej cenie niż normalnie (10 gr. + 5 gr.), a nadwyżka 5 gr. ponad wartość nominalną przeznaczona jest na pomoc zimową dla bezrobotnych, dla biednych dzieci itp. Ludzie chętnie kupują te znaczki pocztowe i opłacają nimi swą korespondencję, a bezrobotni względnie biedne dzieci czerpią z tego źródła setki tysięcy marek czy franków, tyle bowiem uzbiera się z tej drobnej groszowej nadwyżki.

Znaczki dobroczynne z końcem ubiegłego roku wydały następujące państwa: Belgia, Holandia, Hiszpania (narodowa), Niemcy i Szwajcaria.

Reprodukujemy powyżej pod Nr. 1 serię znaczków dobroczynnych, wy-

I.



II.



danych przez Niemcy w pięknym wykonaniu w wartościach od 3 do 40 fenigów (dopłaty od 2 do 35 fenigów). Pod nr. II. reprodukujemy serię znaczków dobroczynnych na pomoc dla młodzieży (pro iuventute), wydaną przez Szwajcarię. (Klisy dostarczył nam ze swych zbiorów Dom Filatelistyczny. J. Witkowski, Poznań. M. Martinkowskiego 7)

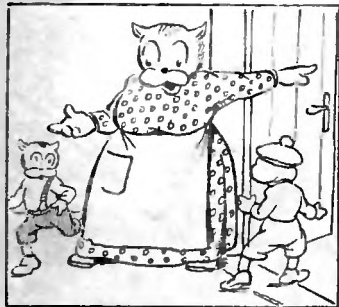
ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Na zapytanie Jerzego Madejskiego ze Lwowa, czy są gdzie szkoły posiadające własne zbiory znaczków, chętnie odpowiadamy naszemu przyjacielowi, że w Anglii jak i w Wiedniu są już w wielu szkołach zaprowadzone szkolne zbiory znaczków pocztowych, służące jako pomoce naukowe zwłaszcza przy nauce geografii. Jak doświadczenie wykazało, zbiory te spełniają doskonale swoje naukowe zadanie, budząc wśród młodzieży duże zainteresowanie nauką historii, geografii, towaroznawstwa itp.

Dla najmłodszych.**Wesołe przygody Mikusia i Murka**

(Wierszyki J. A. Kraśnego).

(Ciąg dalszy).

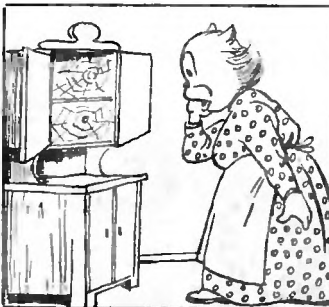


Przed wszystkim po doktora
niech ze smyków pędzi który,
Doktor mieszka tuż za rogiem,
w domku małym i ponurym.

No, kto pójdzie?... Mikus, Murek?

Prędzej! .. bo tu czasu szkoda...

A więc Mikus, a Mureczek
niech mi wody prędko poda.



Tzeba chorą też postlić.

Okład ciepły dać na nogi...

Gdzie spiżarka?... Co za pustki!

Co za bieda. Bcże drogi!

W szafie tylko pajęczyna,

aż się litość w sercu budzi,

Taka u was gospodarka,

jak u lekkomyślnych ludzi.



A pieniądze chociaż macie?...

Ani grosza?... Proszę, proszę!

To ja chyba z mej spiżarki

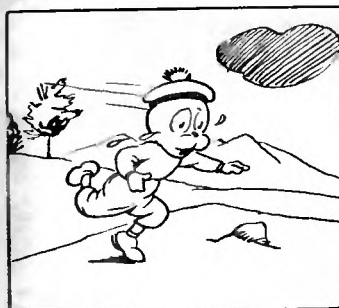
do zjedzenia coś przyniosę.

A tymczasem ty Mureczku,

prędko w piecu roznieć ogień,

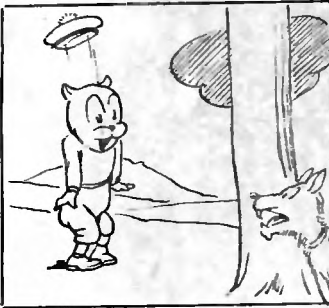
Chorej zaraz będzie lepiej,

gdy uczuje ciepło błogie.



Pędzi Mikus co ma siły
przez wieś długą po doktora,
Łży mu z oczu ciurkiem łecą,
że mamusia taka chora.

Nie zważając na przeszkody,
na kamienie, dziury, błoto,
Biegnie Mikus, myśląc o tym,
jak to ciężko jest sierotom



Aż tu nagle gdy się biedak

wcale tego nie spodziewa,

Burek groźnie warczy z boku,

kłami błyska z poza drzewa.

Do doktora jeszcze metrów

będzie pewnie przeszło trzysta,

Że brzydkiemu psu nie umknie,

rzecz to chyba oczywista,



Lecz tym razem się skończyło,
na ogromnym tylko strachu —

Stach Burkowski zabiegł drogę
i tak krzyczy „Tuś mi brachu“!

Miałeś gęsi mi pilnować,

a ty czaisz się na koty.

Już ja ze łba ci wybije

to leniwo i te psoty.

(ciąg dalszy w następnym numerze)

45. list Felusia do najmłodszych Czytelników „Gazetki“.

Kochani Młodzi Przyjaciele!

Nie spodziewałem się naprawdę, że otrzymam od Was tyle liścików z opisem mojej przygody, zamieszczonej w numerze 1-szym „Gazetki”. Niemal wszystkie opisy były trafne. Za najlepszy opis uważam ten, który nadesłał Bogdan Borucki z Chełmna. Drukuję jego list dlatego, by i ci, którzy niezupełnie dobrze zrozumieli rysunek, mogli porównać, czy Boguś Borucki ma słuszną. Opisał on moją przygodę tak, jakbym ja sam Wam ją opowiadał. Posłuchajcie:

Kochani Przyjaciele!

Wyobraźcie sobie, moi mili, idę kiedyś ulicą, w tem wzrok mój pada zupełnie przypadkowo przez okno do pokoju na parterze i coś widzę? Możecież kłęczącego przed piecem, chwającego doń niemalą kasetkę. Aha,

myślę — napewno pieniądze... Przyszła mi myśl, więc pędzę do domu przeobrażam się w kominiarza i dalej na dach wspomnianego domu — i zamiatać z kominu wszystko, co w nim być nie powinno. A już pieniądze, czy należy je chować do pieca? A co myślicie?, coś z pieniędzmi zrobiłem? Może nawet uważaliście mnie choć przez chwilę za złodzieja? No nie, wiem, że tak źle o mnie nie myślicie. więc ja znowu pędem, ale tym razem do K. K. O., zostawiłem kasetkę z zawartością, odebrałem odpowiednią książeczkę oszczędnościową, którą zaniósłem właścicielowi właśnie w chwili, gdy tenże zaglądając do pieca a nie znalazłszy kasetki, rozczulił cały piec i z przerażeniem stwierdził, że kasetka zniknęła. Możecie sobie przedstawić, jak człowiek ten, ujrawszy mnie, się zdziwił, a gdy mu wszystko wytłumaczyłem, że pieniądze jego lepiej są ulokowane w K. K. O., jeszcze więcej się ucieszył, że zgubił odyskał.

W końcu dodaje Boguś:

Zapraszam, że i ja nam swoje oszczędności w K. K. O. pow. chełmiński

skiego i radzę każdemu pieniądze swoje w K. K. O. składać.

Łącząc miłe pozdrowienia
Bogdan Borucki.

Poza powyższym otrzymałem wiele innych trafnych opisów. Dlatego też ilość nagród powiększyłem z 10-ciu na 15-cie

Nagrody otrzymują zatem: B. Bogucki — Chełmno, A. Jastrzębski — Białystok, J. Adamiec — Stare Biel-sko, S. Przybylski — Belchatów, H. Pływaczakówna — Chodzież, G. Dziendziel — Komorowice, I. Racza-kówna — Września, R. Kłosińska — Łuków, Z. Miedzik — Kraków, A. Wytyk — Kościan, M. Ropianka — Branice, M. Gwóźdź — Chorzów, J. Wokal — Branice, H. Syska — Gostynin, B. Bandoz — Pleszew.

Pozdrawiam Was wszystkich, drodzy Przyjaciele i proszę, byście jak najczęściej do mnie pisali. Za ładne liściki zawsze będą nagrody.

Wasz szczerzy przyjaciel

FELUŚ.

Sukces K.K.O. m. Brodnicy na polu oszczędnościowym.

Trzeba, by młode pokolenie zostało wychowane w duchu oszczędności, gdyż ono stanowić będzie o przyszłości naszego Narodu. Sprawę tę docenia w zupełności K. K. O. m. Brodnicy, to też specjalnie zajęła się zorganizowaniem „Szkolnych Kas Oszczędności” na terenie miasta i powiatu brodnickiego. Od szeregu lat w „Dniu Oszczędności” wygłasza dyrektor kasy pogadanki dla młodzieży na temat oszczędności, starając się zachęcić ją do pielęgnowania tej tak ważnej cnoty.

Systematycznie wysyła się do wszystkich szkół „Gazetki Oszczędnościowe”, broszurki „Biblioteki S. K. O.” i najróżniejszy materiał propagandowy. W „Dniu Oszczędności” obdarza się najgorliwiej oszczędzające dzieci drobnymi upominkami.

Pracę nad pozyskaniem młodzieży dla idei oszczędnościowej ułatwia kasy w wielkim stopniu nauczycielstwo, które mimo, że obciążone jest swą pracą zawodową i społeczną, poświęca wiele czasu bezinteresownie prowadzeniu S. K. O. W gromadzeniu

oszczędności w S. K. O. prześciga się młodzież nawzajem. Narazie przoduje jednak młodzież wiejska. Wspominany wyżej konkurs młodzieżowy pozyskał K. K. O. spory zastęp młodo-

tych związanych trudy. Prócz 3-ech głównych nagród przeznaczyła Kasa szereg pięknych nagród pocieszenia tak, że co czwarte dziecko zostanie nagrodzone.

Oto w streszczeniu praca K. K. O. m. Brodnicy na niwie oszczędnościowej. Owocem jej — wspaniały wzrost wkładów, z których zasila się przemysł, handel, drobne rzemiosło a także i rolnictwo. Większa część nowych domów wzniesiona została przy pomocy kredytu udzielonego przez K. K. O. Największym jednak jej dorobkiem — to rozbudzone zrozumienie idei oszczędnościowej wśród społeczeństwa a przede wszystkim wśród młodzieży. Śmiało można powiedzieć, że będzie lepiej, gdy tyle młodych umysłów — uświadomionych pod względem gospodarczym i społecznym, gdy tyle młodych ramion wyciąga się do pracy nad polepszeniem bytu materialnego naszego Państwa.

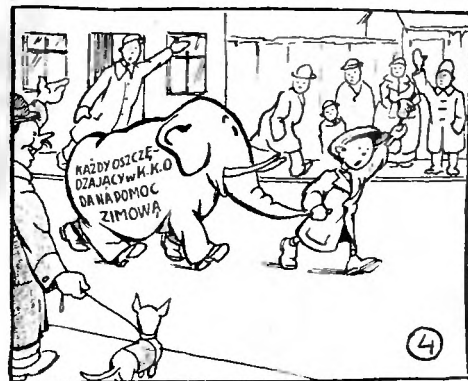
M.



cianych ciulaczy. Radość, jaką sprawia widok dzieci przynoszących z zapalem i dumą swoje miesięczne wkładki, wynagradza inicjatorom konkursu w zupełności wszelkie z



Nowy pomysł Felusia.



Rozrywki umysłowe

NOWE ZADANIA.

ul. I. Jakubowski.

Arytmograf.

W miejsce liczb należy wpisać odpowiednie litery i w ten sposób utworzyć 14 wyrazów, czytanych poziomo — o znaczeniu jak niżej podano. — Litery czytane w 3 rzędzie z góry na dół i w 5 rzędzie z dołu do góry, dadzą ostateczne rozwiązanie

Znaczenie wyrazów: 1. pomysł, projekt, rysunek; 2. mielizna piaszczysta wzdłuż brzegu morskiego; 3. pogłoska, wiadomość; 4. tkanina bawełniana; 5. pozor, zmyślny, fałszywy inaczej; 6. instytucje państwowe, biura; 7. zamieszanie, nieład, zaburzenie; 8. ekwipaż, powóz, kołosa; 9. aktorzy grający role śmieszne; 10. łóżko obozowe, tapczan żołnierski; 11. mocowanie się z kimś, walka; 12. barwa, farba; 13. męski głos gardłowy (fałszywy); 14. inaczej wacpani, waszmość pani; 15. bunt, w dawnej Polsce powstanie przeciw władzy; 16. część ubrania; 17. trud, bieda (w l. mn.); 18. tkanina z mocnych nici do haftu.

Lamigłówka.

Z podanych liter utworzyć dziewięć 9-literowych wyrazów o podanym znaczeniu. Litery przypadające na obydwie przekątnie (prawo w dół i lewo w górę) dadzą rozwiązanie.



Znaczenie wyrazów: 1. rodzaj małego toporeczka; 2. ptak śpiewający szałko-dzioby (l. mn.); 3. pokój przeznaczony do pracy; 4. wielki ptak brodzący (flamingo); 5. dawna ciężka, długa armata; 6. inaczej walczyc, jak szermierz, fechtować; 7. niańka, opiekunka; 8. krótka półczocho (męska); 9. szafa ozdobna na szkło, pocelanę i cacka ozdobne



	1	2	3	14	5
6	7	8	14	5	7
	8	14	9	10	11
3	12	9	13	4	15
	16	17	7	15	18
16	12	2	19	17	18
	2	7	20	19	13
21	4	22	7	2	17
3	4	20	14	5	18
21	12	18	5	2	7
2	7	21	7	1	18
	3	4	23	4	12
24	7	23	1	9	13
	7	1	7	15	14
12	4	3	4	1	2
	12	19	3	7	8
20	4	2	4	6	18
	3	7	15	8	7

**Za dobre rozwiązanie zadań przeznacza Redakcja
10 nagród**

Termin nadsyłania rozwiązań do 10 marca b. r.

Praca i oszczędność

Kto rozsądki od początku,
Zawsze słucha głosu,
Ten dobrego i pewnego
Jest kowalem losu.

Człek obyty, pracowity,
Wszędzie coś zyskuje;
Lekkomyślny i kapryśny
Wad swoich żałuje.

Lecz i praca nie wzbogaca
Tego, kto grosz trwonił!
Kto oszczędza, tego nędza
Nigdy nie dogoni.

Więc do pracy, my Polacy,
Pokażmy ochotę,
Nie hulajmy, oszczędzajmy
I zbierajmy złota.

Złotych w domu pokrywom
Trzymać nie należy,
Kto przezorny, nieoporny
Kasie je powierzy. —

Tam zebrane, wyzyskane
Przyniosą pożytek;
Wtedy będzie wzrastać w rzedzie
Społeczny dobytek.

Edmund Kazimierski

Z powodu nawału materiału „Kącik szachowy” ukaże się w następnym numerze.



Młodzież czci weteranów z 1863 r.

Z okazji 75 rocznicy powstania styczniowego, grupa młodzieży szkół warszawskich złożyła hołd żyjącym jeszcze bohaterom tego powstania.



Obok: Rozkosze zimy.

Na prawo:
Obrazek z „Dnia Oszczędności”
w Pызdrach



**W K.K.O. Twój mały grosik
duży procent Ci przynosi!**

CENY OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 230 zł, za 1/2 str. 130 zł, za 1/4 str. 70 zł, za 1/8 str. 40 zł, za 1/16 str. 25 zł; w tekście 50% drożej.
Dla K. K. O. specjalne warunki.

Adres Redakcji i Administracji „GAZETKI OSZCZĘDNOŚCIOWEJ” — Poznań, Marszałka Focha 60. II. p.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Stanisław Stępień.

DRUKARNIA L. Wiśniewski (dawn. „O K. W.”) Poznań ul. Bobińskiego nr 3